

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we **WTORKI** i **PIĄTKI**. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztańtu, nadto we wszystkich Poczłowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: **ROCZNA** w Rosyji z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. **PÓLROCZNA** 8 rubl srebrem.

WTOREK, $\frac{1}{15}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{28 \text{ Lutego.}}{12 \text{ Marca.}}$

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojny z dnia 20 Lutego, Komendant S. Petersburskiej twierdzy i Członek Rady Wojennej, Jenerał-Adjutant, Jenerał piechoty *Nabokow I*, mianowany Dyrektorem Czesmeńskiego hotelu Inwalidów z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Ukaz CESARSKI z d. 7 Lutego, Doktor Medycyny i Chirurgii, Rzeczywisty Radzca Stanu *Wylicie*, zostający przy osobie J. C. W. W. X. MICHAŁA, mianowany honorowym Lejb-Medykiem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

— Przez Ukaz CESARSKI z d. 8 Lutego, Naczelnik 1 Expedycyi Kancellaryi Finlandzkiego Jenerał-Gubernatora Assesor Kollegjalny *Wallen*, mianowany Kamer-junkrem Dworu CESARSKIEGO.

— Pułk Moskiewski Gwardyi CESARSKIEJ obchodził 8 b. m. 25-letni Jubileusz mianowania J. C. WYSOKOŚCI W. X. MICHAŁA PAWŁOWICZA swoim Szefem, jakowy dzień, był też razem rocznicą Srebrnego Wesela WIELKIEGO XIĘCIA.

Od niejakiemu już czasu pułk był uprosił przez pośrednictwo J. C. W. W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZA, Dowodczy Piechoty gwardyjskiej, pozwolenie N. CESARZA JMCI ofiarowania swemu dostojnemu Szefowi stosownego do okoliczności medalu. Wszyscy dawni oficerowie, podoficerowie i żołnierze którzy służyli w pułku w przeciągu ostatnich 25 lat, wezwani byli i skwapliwie pośpieszyli do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Zrana, w dniu 8 Lutego, J. C. W. NASTĘPCA wręczył J. C. W. Dostojnemu Solenizantowi list, którym w imieniu

wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy, tak obecnych, jako i wyszłych z pułku, pułk Moskiewski wynurza Wysokiemu Szefowi swemu uczucia pełnego uszanowania, synowskiego przywiązania swojego do Jego Osoby i głębokiej wdzięczności za wszystkie Jego łaski i prosi Go przyjąć, w dowodzie tych uczuć, medal, wybity z tej okoliczności.

Wszyscy oficerowie tak dawni, jak i w tej chwili do pułku należący, stawili się w pałacu W. XIĘCIA i Dowodzca pułku, Jenerał-major *Kuszelew* miał zaszczyt złożyć Mu, medal, który na stronie głównej ma wizerunek J. C. WYSOKOŚCI z napisem: *Dostojnemu Szefowi, w hołdzie pełnej uszanowania wdzięczności pułku Moskiewskiego gwardyi*, a na odwrotnej: *JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEMU XIĘCIU MICHAŁOWI PAWŁOWICZOWI, w dniu 8 Lutego, w dwudziestopięcioletnią rocznicę mianowania Jego Szefem pułku*. Przyjąwszy ten medal, WIELKI XIĄŻĘ kazał odczytać rozkaz dzienny, dany do pułku, z wyrażeniem wysokiego swego zadowolenia i wdzięczności, za gorliwość i zalety, którymi pułk ten nieprzestaje odznaczać się w ciągu 25 lat. Następnie J. C. WYSOKOŚĆ raczył wdziać na Jenerala *Kuszelew* ozdoby orderu Św. Stanisława 1 klasy, nadanego przez N. CESARZA JMCI i przemawiać w nader łaskawych wyrazach do wszystkich prawie oficerów, którzy znajdowali się na tej prawdziwie familijnej uroczystości. PP. Jenerałowie piechoty hrabia *Adlerberg* i Wojenny Jenerał-Gubernator Petersburski *Szulgin*, niegdyś oficerowie pułku Moskiewskiego, zostali doń na nowo zaliczeni przez N. CESARZA JMCI z pozwoleniem noszenia munduru. W. XIĄŻĘ niemniej łaskawie przyjął podoficerów i żołnierzy dymisjonowanych z pułku, którzy przysli w tym dniu złożyć Mu swe powinszowania.

Pułk następnie zebrał się w maneżu pałacowym, wraz z dawnymi towarzyszami broni; N. CESARZ JMCI raczył wy-

nurzyć mu Swe podziękowanie i stanąwszy na prawém skrzydle straży honorowej, złożonej z kompanii WIELKIEGO XIĘCIA którą N. PAN, bez wiadomości J. C. W. sprowadził z Ropszy, gdzie ta kompanija ma swoje leże, CESARZ rozkazał oznajmić W. XIĘCIU że czeka na Niego.

Za przybyciem W. XIĘCIA do maneżu, straż honorowa oddała Mu cześć wojskową, a CESARZ Jmć powinszował Dostojnemu Solenizantowi i serdecznie Go uściskał, przeprowadził J. C. W. wysokość po linii.

WIELKI XIĄŻĘ, z którego rozkazu zrana jeszcze rozdana była pieniężna gratyfikacja podoficerom i żołnierzom, tak obecnym, jako i dymisyonowanym, w Petersburgu znajdującym się, raczył oddać pułkowi, w osobie jego dowodcy, Reskrypt, z podziękowaniem za ofiarowany medal, oraz za szlachetne uczucia, wyrażone w liście Jego towarzyszków broni pułku Moskiewskiego.

Nazajutrz J. C. W. W. X. MICHAŁ, z J. C. W. W. X. NASTĘPCĄ CESARZEWICZEM udał się do koszar pułku Moskiewskiego Gwardyi i po wysłuchaniu dziękczynnego nabożeństwa, śpiewanego w kaplicy, w obecności wszystkich oficerów, którzy w dniu wczorajszym znajdowali się na jubileuszu, Ich CC. W. W. X. WYSOKOŚCI zwiedzili wszystkie kompanije, lazaret, szkołę kantonistów i kwatery żołnierzy żonaty.

Wieczorem dnia tego był wielki bal u Dowodcy pułku a 12 b. m. WIELKI XIĄŻĘ dawał wspaniałą ucztę która była uświetniona obecnością N. CESARZA Jmci i J. C. W. W. W. X. NASTĘPCY i W. X. HELENY PAWŁOWNY. Po obiedzie wszyscy oficerowie mieli zaszczyt być przedstawianymi WIELKIEJ XIĘŻNIE.

— Umarł nagle, rażony apoplexyą, Dyrektor Instytutu agronomicznego Dóbr Państwa, Rzeczywisty Radzca Stanu *Bajkow*.

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 23 Lutego zostawało chorych 104 — w ciągu doby przybyło 7 — wyzdrow. 11 — umarło 6 — po 24 Lutego pozostało chorych 94.

W ciągu doby przybyło 7 — wyzdr. 6 — umarło 3 — po 25 Lutego pozostało chorych 92.

W ciągu doby przybyło 11 — wyzdr. 12 — umarło 3 — po 26 Lutego pozostało chorych 88.

W ciągu doby przybyło 5 — wyzdr. 8 — umarło 4 — po 27 Lutego pozostało chorych 81.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

PRUSSY. *Berlin, 4 Marca.* Pierwsza Izba obrala swoim Prezesem, 1 Marca, Pana Auerswald 109 kreskami na 123 głosujących. PP. Baumstarck obrany pierwszym, a Wittgenstein drugim Viceprezesem.

AUSTRYA. *Wiedeń, 1 Marca.* 25 biuletyn armii donosi, że feldm. xżę Windischgrätz wyjechał z Budy 24 Lutego na czele swojej armii; tegoż dnia miał główną kwatery w Hatvan a nazajutrz w Göngyös, ustanawiając tym sposobem swoje komunikacye z hrabią Schlick.

Z Transylwanii donoszą o nowych korzyściach odniesionych nad powstańcami przez pułkownika Urban. 18 Lutego atakował on Baiersdorff, broniony przez legiją polską i który wziął szturmem. Po krwawej walce nieprzyjaciel został odparty ku Magyaros, pułkownik rokoszan Ritzko ciężko raniony, dwaj oficerowie i 200 żołnierzy wzięci w niewolę przez wojska Cesarskie, które nadto zabrały powstańcom 3 działa, jeden jaszczyk, dwie chorągwie, oraz ryszunki i amunicye. Po tej świetnej rozprawie pułkownik Urban wrócił na swą pozycyą pod Bistritz.

W górnych Węgrzech dywizya barona Ramberg zajęła na nowo Eperies i Kaschau 21 Lutego.

FRANCYA.

PARYŻ, 27 Lutego. Zgromadzenie zajmowało się dalszym rozbiorem projektu Prawa wyborowego. Zagadnienie o płacy deputowanych w ciągu sessyj Parlamentowych wzbudziło żwawe rozprawy, skutkiem których wszakże było odrzucenie po kolei wszystkich proponowanych zmniejszeń.

— Podług gazety *Indépendance Belge* na wczorajszej Radzie Tajnej uchwalono, że Posłowie mający przybyć do Paryża od Rplitej Toskańskiej i Rzymskiej nie będą przyjęci ani przez Prezesa Rplitej Francuzkiej, ani przez Ministrów.

— Rozchodzi się wieść że generał Bugeaud odebrał rozkaz skoncentrowania znowu sił armii Alpejskiej ponad granicą Piemontską.

— Piszą z Paryża, 20 Lutego: «Nie będę ci mówił o zagadnieniach polityki wewnętrznej, które nie mogą nas obchodzić, gdyż znikają wpośród własnych naszych, a codziennych kłopotów. Co do naszego położenia wewnętrznego, to ulepsza się, ale jest to pozycya strategiczna. Nieprzyjaciel, porządnie uorganizowany, rozciąga się, jak sieć, po całej naszej ziemi. Są to barbarzyńcy krajowi, ludzie bez mienia i bez sumienia, którzy postanowili sobie żyć z gwałtów. Żaden z naszych Departamentów nie może obejść się bez wojska regularnego, któreby trzymało na wodzy tę Armiją Nieporządku; nasza Armija Porządku zajmuje, w obec nieprzyjaciela, pozycye ścisłe strategiczne, których nie może opuścić, gdyż na punkcie tym sposobem odsłonionym, niechybnie okropny nastąpi wybuch. Wszakże, w Paryżu tylko i w Lyonie wrogowie porządku społecznego mają rzeczywiście wielkie siły; wszędzie indziej mają jedynie kadry, przodowe czaty. Dla Paryża trzeba 60,000 a dla Lyonu 30,000 wojska regularnego zawsze w pogotowiu.

«Widzisz więc, że jakkolwiek ogół jest jeszcze zdrowy, bardzo chętny pracy, bardzo przywiązany do własności, społeczeństwo spoczywa wyłącznie na podstawie armii nie-

ustającej; element konserwacyjny, jest to dziś element wojskowy; kraj jest oboz, a dowództwo wojskowe staje się warunkiem zasadniczym, niezbędnym, rządzenia. Taki stan rzeczy nie może być uzupełnionym ani uorganizowanym inaczej, jak przez wprowadzenie władzy Monarchicznej. Każdy widzi, że do niej dążymy; tylko że są trzy gościńce, wszystkie trzy monarchiczne, na tém rozdrożu politycznym, na którym stojemy. Przywrócenie Cesarstwa, przywrócenie starszej linii Burbonów, ustanowienie Regencyi pod nieletność Hrabi Paryża, są to trzy środki równie możebne i mające za sobą prawie równość zdań, a przynajmniej równość interesów; ztąd wahanie się, wynikające z niepewności; jeśliby jeden tylko przedstawiał się środek, chcielibyśmy się go chwycili.

«Armija powściąga się jeszcze od wdawania się w sprawy polityczne; ale zapał, z jakim w każdym zdarzeniu działa przeciw nieporządkowi, dowodzi jak wiele namiętność dopomaga w niej uczuciu powinności — a namiętność jest z natury swojej niecierpliwa.

«Prezes rozważny, umiarkowany, odpycha manifestacje przedwczesne, odracza poddawane mu śmiałe środki, i wyraźnie chce dalsze swe rachuby oprzeć na gruncie nowego Zgromadzenia. Jakie będzie to Zgromadzenie—pozostaje, w wielu względach, tajemnicą dla oczu nawet najprzenikliwszych. Stronnictwo nieporządku, trzymając swe głosy w ścisłej spojności, zapewna daleko więcej obierze deputowanych, niżby na część jego z liczebnego stosunku do dobrzemysłących i z istotnej siły jaką ma w kraju, przypadało. Zbyteczne rozdrobnienie głosów w partyach skoalizowanych, obstających za porządkiem i własnością, zmniejszy ich prawdopodobne powodzenie; mimo to niemasz wątpienia, że będą miały wielką większość. Kilka Departamentów, jak la Gironde, zapełni swe spisy wyborcze imionami głośnemi; indziej, w widokach pojednania, wyłączone będą osoby skompromittowane, to jest cokolwiek odznaczające się; wielka massa wybranych niebędzie miała żadnego ustalonego zdania, we względzie wyjścia ze czcią z dzisiejszego położenia i przeto będzie zupełnie na łasce wypadków i okoliczności.»

— Rozpoczęcie rozpraw w processie o zamach 15 Maja 1848 zostało Dekretem Prezesa Rplitej naznaczone na 7 Marca.

— W Niort zaszły zaburzenia którym za pretext posłużyło wyjście z tego miasta jednego szwadronu szaserów nakazane przez Ministra Wojny. Barykady były wzniesione dla przeszkodzenia wystąpieniu szwadronu; a tymczasem nadszedł inny rozkaz Ministra, pozostawiający szwadron na miejscu.

Zaszły też rozruchy w Lyonie.

— Późniejszym rozkazem Ministra Wojny, nie już szwadron, ale cały pułk szaserów został wyprowadzony z Niort do Tours. Konduktor inżynierów, który wyzywał na pojedynkę pułkownika szaserów stojącego na czele swego szwa-

dronu i Kommissarz Policji, który groził Naczelnikowi siły zbrojnej aresztem, oddani zostali pod sąd.

— Gorączka Kalifornijska grasuje już i w Paryżu. Prócz okrętów które się uzbrajają na wyprawę do el Dorado, zawiązały się kompanije na akcyach w tymże celu. Jedna z nich ma 2,500,000 fr. kapitału, rozdzielonych na 20,000 akcyj.

Paryż, 28 Lutego. Dziś Zgromadzenie Narodowe ukończyło drugą naradę (délibération) nad prawem wyborowém. Trzecia i ostatnia naznaczona jest na 6 Marca.

— Na wielu punktach Francji, (Clamery, Tuluzie, Uzès, Guillotière, Narbonne), zaszły rozruchy z powodu rocznicy rewolucji Lutego przeszłego roku. Wszędzie władza prawna otrzymała przewagę.

— Sąd apelacyjny, zgodnie z wnioskami adwokata jeneralnego P. Meynard de Franc, skassował wyrok Sądu pierwszej instancyi, którym hrabia Mortier, na żądanie żony uznany został za cierpiącego pomieszenie i zamknięty w domu waryatów. P. de Mortier przywołany do Sądu, dowiódł swemi objaśnieniami, że oskarżenie było bezzasadne; jakoż został natychmiast wypuszczony na wolność i przywrócony do użycia wszystkich praw obywatelskich.

ANGLIJA.

LONDYN, 27 Lutego. Wczora P. Cobden złożył Izbie Gmin swój wniosek o reformie Parlamentowej treści następującej:

«Wydatki Stanu na rok 1835 były 44,422,000 funtów sterlingów, w roku zaś który się ukończył 5 Stycznia 1849, też wydatki wyniosły 54,185,000. To powiększenie prawie o 10 milionów funt. sterlingów pochodzi głównie z kolejnego rozwicia i wzrostu wojskowości oraz kosztów uzbrojenia. W celu przeto zmniejszenia rozchodów Stanu ważna wynika potrzeba ażeby Izba przedsięwzięła co najrychlej środki, któremi budżet wydatków mógłby być sprowadzony do summy, jaka, przed laty czterestatu, była wystarczającą na zapewnienie bezpieczeństwa, honoru i godności kraju.

Ten wniosek został odrzucony 235 głosami przeciw 72.

SZTURM MIASTA MULTAN W INDYACH WSCHODNICH.

Zdaniem inżynierów najlepszy sposób działania przeciw obleżonemu był uderzyć naprzód na róg północno wschodni fortyfikacyi, gdzie się znajduje wyniosłość, z której artyllerya może ostrzeliwać całe miasto. Tę to pozycją zajmował Czyr-Sing (Chere-Singh) wprzod nim zdradziwszy anglików połączył swe siły z siłami dewana Mulradż.

27 Grudnia o południu 4 kolumny atakowe były na ten punkt skierowane; każda składała się z bataljonu karabinierów, z pułku piechoty, z baterji o działach 9-cio-funtowych i ze dwóch szwadronów jazdy. Walka zaczęła się około 2 po południu i była bardzo gorąca.

Mała odległość w jakiej anglicy znajdowali się od twierdzy i redut przyprowiała ich o wielkie straty, ale już przed wieczorem byli oni panami wyniosłości zwanej Ava-Mandi, tudzież przedmieść po prawej i lewej stronie, aż do fossy

otaczającej miasto. Tego dnia Anglicy mieli 150 zabitych i rannych, licząc w to oficerów wszelkich stopni.

Opanowawszy tę pozycją Anglicy ustawili na niej ciężką artylleryą i wszczęli na miasto i na twierdzę morderczy ogień, który trwał przez kilka dni i noce bez przerwy. Mulradź odpowiadał ze swych bastionów, już kartaczami, złożonemi z kamieni, tłuczonych cegieł, kul glinianych, już kulami prawdziwemi ale niekalibrowemi, a wszystko to prawie bez żadnej dla Anglików szkody.

29 Grudnia, widząc że miasto się nie poddaje, Anglicy zaczęli używać moździerzy i rac Kongrewskich, które po wszystkich kwartałach miasta siały zniszczenie, mordy i pożogi. Główny śpichrz zbożowy, z którego miasto żywność swą brało, stał się pastwą płomieni, częściowe magazyny prochu powylały na powietrze w rozmaitych stronach miasta, nakoniec wysadzony został ogromny skład w samej twierdzy, zawierający około 800,000 funtów prochu i rozwalił mnóstwo domów, oraz pałac samego Mulradza.

Podług opowiadania widzów, wybuch tego składu przedstawił widok razem najokazalszy i najokropniejszy jaki wyobrazić można. Pomimo to iż słońce indyjskie było w południ, ogromna błyskawica zaćmiła je na chwilę; potem nastąpił wystrzał, jakiego nikt z żyjących nie słyszał, przy którym detonacje całych baterij moździerzowych nie znaczą; wraz z wystrzałem wleciał do góry słup dymu i gruzów, który był widziany na kilka lieues dokoła i taką sprawił ciemność, że przez kwadrans doskonała noc panowała nad miastem. Potem dał się słyszeć huk walących się domów, trzask drzew połamanych, i nastąpił grad kamieni, gruzów, ziemi, który zasypał miasto i okolice na pół lieues dokoła. Anglicy zrazu myśleli że obrońcy twierdzy albo wylecieli na powietrze, albo zginęli w rozwalinach, wprędce jednak przekonali się że tak nie jest, kiedy silna kanonada na nowo wszczęta została przez nieprzyjaciela.

Atak i obrona trwały tym sposobem aż do 2 Stycznia, kiedy dwa wielkie wyłomy pozwoliły pójść do szturm; miasto wzięte zostało bez oporu, albowiem wszystko co było zbrojne zamknęło się w twierdzy wraz z Mulradzem. Sześć pułków angielskich zajęły miasto i w stosownych punktach urządzono baterie dla działania na twierdzę.

Ulice były literalnie okryte trupami, z których znaczna część w stanie zgnilizny, co pokazuje iż zginęli podczas bombardowania i nieszczęśliwi mieszkańcy nie mieli czasu ich pochować.

Pomimo wzięcia stolicy, Mulradź, w chwili odjazdu gońca nie zaprzestawał swej bezskutecznej kanonady, dając przez to poznać, że woli zginąć niż się poddać. Wszakże opór ten niemoże trwać długo, gdyż, z jednej strony oficerowie załogi ofiarowali Anglikom wydać twierdzę i przejść do służby Kompanii, a z drugiej Anglicy gotowali się do wzięcia twierdzy szturmem.

— Morning Chronicle donosi o ważnym przedsięwzięciu, uradzuém, przez Biskupów Katolickich Irlandzkich. Chodzi

o założenie Uniwersytetu Katolickiego. Składka już jest otwarta; ostateczny programmat będzie uchwalony na Seborze tychże Biskupów, mającym się odbyć w przyszłym Październiku.

— Zajście między Anglią i Marokiem jest już złatwione. Cesarz zdał się na sąd dwóch kupców angielskich i zobowiązał się zapłacić 10,000 funtów sterlingów za zabrany przez piratów okręt *Two sisters*.

London, 28 Lutego. Na posiedzeniu wczorajszym lord Palmerston odpowiadając na pytanie P. Anstey oświadczył, że Rząd Austriacki ma postanowienie zachowania w całości pod swém panowaniem, wszystkich krajów, które według brzmienia traktatu Wiedeńskiego składają Monarchiją Austriacką.

W odpowiedzi na pytanie P. Bankes, szlach. Lord odrzekł, że nieprawdą jest, iż Rząd Angielski dostarczał broni powstańcom Sycylijskim, ale rzecz się ma tak, iż pozwolił fabrykantom angielskim dostarczyć broń, której wyrob od dawna był przez sycylijszczyków zamówiony.

WŁOCHY.

Poczta z Toskanii nie przybyła 22 Lutego do Genui, przypisują to spotkania, które jakoby zaszło na granicy pod Pietra Santa między wojskami generała Laugier, wiernego Leopoldowi II i gwardyą narodową. Jest to domysł bardzo podobny do prawdy.

«I tak, mówi jedna gazeta włoska, Gioberti nie jest już Ministrem Sardyńskim; podał się do dymisji z powodu że Izba Deputowanych oświadczyła się przeciw niemu w rzeczy o wdanie się zbrojne do spraw Toskanii, za którym Gioberti obstawał; na jego miejscu jest tymczasowo Prezesem Gabinetu Minister Wojny Chiodo.»

Podług listów z Turynu Król Karol-Albert, pomimo rad mu dawanych niechciał polecić X. Gioberti złożenia nowego Gabinetu. Nikt niemoże sobie wytłumaczyć postępowania Króla względem P. Gioberti, w którym zdawał się pokładać nieograniczoną ufność i któremu tak stałe sprzyjał.

FLORENCYA, 21 Lutego. Deputowany Drugiej Izby Carlo Rosconi, mianowany został Ministrem Spraw Zagranicznych.

— P. Luigi Mszzini, mianowany Posłem Toskańskim przy Rządzie Sycylijskim.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDON, 1 Marca. Bill, zawieszający na półroku wolność osobistą w Irlandyi, przyjęty 25 Lutego przez Izbę Lordów, otrzymał sankcyą Królewską. — W Izbie Gmin, na pytanie P. Cochrane: w jakim stanie są rachunki robotników angielskich, którzy z powodu rewolucyi przeszłorocznej wysłani zostali z Francyi Pierwszy Minister lord J. Russell odpowiedział, że Rząd Francuzki gotów jest wydać im zarobkowaną płacę, ale trudność zależy na sprawdzeniu tożsamość osób mających do tego prawo. — Rozchodzi się

wieść, że okręt *Sanit Vincent*, na którym znajdował się admirał Napier, rozbił się i zatonął w bliskości Tangeru.

PARYŻ, 1 Marca. Socjaliści obchodzili w Paryżu wielką uroczą rocznicę rewolucyi. PP. Ledru Rollin i Felix Pyat byli głównymi mowcami. — Redakcyje gazet: *Réforme, Démocratie pacifique, République, Peuple, Révolution démocratique et sociale, Populaire, Travail affranchi, Commune sociale* i *Ecole politique du peuple*, uorganizowały się w Komisją Nieustającą prassy demokratycznej i socjalistowskiej.

WIEDEN, 2 Marca. Na przełożenie Rady Ministrów N. Cesarz Jmć postanowił, iż kontrybucya 200,000 scudi, wybrana z miasta Ferrary, przez jen. Haynau ma być oddana w rozrządzenie Papieża, ażeby dowieść prawemu władcy tego miasta, że wyprawa przeciw niemu była wypadkiem koniecznej potrzeby, mającej zasadę w uczuciach prawości politycznej i bezinteresowości.

WŁOCHY. J. K. W. Wielki Xiażę Toskański Leopold był jeszcze w San Stefano 19 Lutego. — Podług jednej gazety Włoskiej generał Laugier, odstąpiony od swych żołnierzy, schronił się do Piemontu ze 30 tylko ludźmi.

(*Journ. de S. P. Psz. Połn. R. I.*)

ROZMAITOŚCI.

WYJĄTKI Z NOWEGO DZIEŁA P. GUIZOT:

O DEMOKRACJI WE FRANCYI.

(*de la Démocratie en France, Janvier 1849.*)

(P. Guizot na początku bieżącego roku wydał dzieło pod powyższym tytułem, które w obecnych zwłaszcza okolicznościach największe sprawiło wrażenie. Powodzenie tej książki przechodzi wszystko co dotąd widziano. Nie mówiąc o Francyi, w Niemczech dzieło to miało już sześć przekładów i dwanaście wydań, a jeden z tłumaczy powziął i dokonał szczęśliwą myśl upopularzowania tego dzieła, przez oddanie go w języku z rozumiałym dla najprostszych klas społeczeństwa.)

Znakomity autor roztrząsa obecny stan Francyi, buda przyczyny zła i podaje środki zaradcze. Przyczynę zła upatruje on w duchu nieposłuszeństwa i oporu władzom, a środki podaje dwojakie: polityczne i moralne. Pierwsze, zdaniem jego, zależą na zjednoczeniu wszystkich zasad porządku i trwałości, dla utrzymania w przyzwoitych granicach zgubnego demokratycznego pierwiastku. O środkach moralnych mówi co następuje:)

„Skreślone przezemnie polityczne warunki są nieodbite dla zaszczepienia we Francyi spokojności publicznej, ale nie są jeszcze zupełnie dostateczne.

Dla dokonania takiego dzieła niedość jest dobrego urzędzenia władzy. Potrzebna jest ze strony samego narodu pewna miara rozsądku i cnoty. Głęboko się myli, kto wierzy we wszechmocność politycznego mechanizmu. Woła ludzka

ma wielki udział w rzeczach publicznych i skuteczność Instytucyj Stanu, w ostatecznym wypadku, zależy od ludzi.

Wiele się u nas mówi o Chrystianizmie, o Ewangelii — ale czy rozumiemy należycie świętość tych pojęć? Pytam: jeżeliby społeczność Francuzka była rzeczywiście chrześcijańską, jakież widok przedstawiłaby nam dzisiaj, pośród okropnych prób, nami miotających?

Bogacze, wielcy ziemi, usiłowałiby z zaprzaniem się i wytrwałością nieść pomoc i ulgę swoim współ-ludziom; stosunki ich z klassami ubogimi byłyby nieprzerwanie staranne, uprzejme, dobroczynne i materyalnie i moralnie. Towarzystwa Dobroczynności, zakłady powszechnego pożytku, dzieła Miłosierdzia, wszędzie powinnyby były zarządzać cierpieniom i niebezpieczeństwom bytu człowieczego.

Z kolei biedni, mali ziemi, poddałiby się woli Bożej i prawom Społeczeństwa; staraliby się zaspokajać swe potrzeby pracą porządną i pilną; polepszenia losu w postępowaniu moralnym i rozsądnym szukaliby, i doświadczałi pociechy w pokładaniu nadziei na obecane człowiekowi życie przyszłe.

Są to bowiem cnoty chrześcijańskie nazwane Wiarą, Miłością i Nadzieją.

Czyliż ku temu dążemy, czyliż to staramy się wpajać w serca narodów?

Wątpię iżby Fałsz, usiłujący skazić słowa Chrystianizmu, obok całej swej zuchwałości, poważał się odpowiedzieć: „Tak jest,» a jeżeliby się i poważał, pewny jestem, że z całą narodową lekkowiernością, nikłby mu nie uwierzył.

Jeżeli więc to Fałsz — wyrzeczcie się go, jeżeli zaślepienie, — usiłujecie przejrzeć. Nie godzi się takim sposobem kazić i poniżać Chrześcijaństwo: nic nie może być tyle mu przeciwnem, jak są język i wpływ dzisiejszych przetworzycieli towarzyskiego porządku. Jeżeliby Kommunizm i Socjalizm wzięły górę, Wiara Chrześcijańska by zginęła. Jeżeliby serca były mocniej Wiarą Chrześcijańską przeniknione, Kommunizm i Socjalizm wrędcęby zeszyły na stopień nierozumnego szalu bez znaczenia i siły.

Chcę być ściśle sprawiedliwym i powstając przeciw zdaniom, zawstydającym i gubiącym wiek nasz, wyświecę, co w nich jest powabnym dla moralności i przez jakie pozory i nawet uczciwe uczucia wciągani są w błąd ludzie, którzy je sobie przyswajają i za niemi obstają (*).

(*) Oczy pospolite nie widują inaczej Fałszu, jak w takim już stanie kombinacji, i dla tego nie tylko on nie odraża, ale owszem znajduje gorliwych miłośników. Zaprawdę ci sami, gdyby ujrzeli czysty pierwiastek Fałszu, oddzielony z tej kombinacji, cofnęliby się z ohydą do tego co serdecznie kochali. Nie są oni tak dalece winni, bo nie Fałsz kochają, ale jego amalgama; a w tém amalgamacie nęci ich ta cząstka Prawdy i Piękności, która do jego składu wchodzi. Ale wina ich i wina ciężka, zaczyna się od chwili kiedy ktoś, obdarzony czy wyższem natchnieniem, czy nabytą wiadomością, stara się im otworzyć oczy, pokazać co w danej rzeczy jest dobrym, a co złym pierwiastkiem, i kiedy odpychają jego słowa i

Jest uczucie, z pochodzenia swego wzniosłe i szlachetne, które grało i dotąd gra jeszcze ważną w naszych społecznościach rolę. Tém uczuciem jest entuzjazm ku dobru człowieczeństwa (Filantropija), ufności w ludziach, społecznocie ku nim, nadzieja, w nich pokładana.

To uczucie panowało u nas w roku 1789 i spłodziło niewstrzymany popęd tej epoki. Nie było dobra, którego by nie przypisywano ludzkości, nie było powodzenia, którego by jej nie życzone i dla niej nie szukano; Wiara i Nadzieja w Człowieku, zajęła była miejsce Wiary i Nadziei w Boga.

Wkrótce nastąpiła proba. Bałwan nie długo ostał się na swym ołtarzu. Ufność wprędze przekonała się o swej nierozwadze. Sympatya poprowadziła do powszechnej zawziętości i do gilotyny. Zaspokojone nadzieje były niczém, w porównaniu z temi które się nie ziszcily i okazały chimerycznymi. Nigdy przedtém Pycha nie została upokorzona doświadczeniem tak rychło i tak dobitnie.

Tymczasem obecni marzyciele, chcący przekształcić porządek społeczny, zwracają się znowu ku temu samemu uczuciu, usiłują wzbudzić toż samo bałwochwalstwo ku Człowieczeństwu. Odejmując człowiekowi najbardziej szlachetne popędy i najwznioślejsze nadzieje, wynoszą pod niebo jego Przyrodę i jego Potęgę, a nie widzą że go wtrącają w głębokie poniżenie, kiedy obiecują mu dobra tego tylko świata, a na tym świecie wierzą w niego i wszystkiego oczekują odeń i dla niego (**).

Smutno powiedzieć, że to nierozumne ubóstwienie jest jedyną ich wymówką, jedyną z ich myśli, mającą nieco wyższe pochodzenie. Jeżeli by nie żywili w sobie ślepej wiary w człowieka, jeżeli by nie byli ślepymi bałwochwalcami człowieczeństwa — czémże byliby? oto niczém innym jak opowiadaczami nienasyconego, zwierzęcego materializmu.

«Kiedy człowiek wynosi się, ja go poniżam», mówi Pascal, «kiedy się poniża wywyższam.» Dziwne słowa które trzeba codzień powtarzać i pełnić. W rzeczy samej człowiek godzien jest szacunku i miłości, otuchy w nim i życzenia

krnąbrnie obstają za swoim złudzeniem. Przez to nie tylko sobie źle robią, ale — co najgorsza — opóźniają ogólny postęp rodzaju ludzkiego i oddalają chwilę tego stanu, który nakoniec przyjść musi, kiedy wszystkie takie kombinacye będą rozłożone, wszystkie światy zupełnie od siebie oddzielone i nazawsze w swoich właściwych zawarte Sferach.

(ŚMIERĆ I ODRODZENIE, wydanie 1844).

(**) Coż można dodać do tych pięknych słów P. Guizot, chyba to tylko: «Jaka szkoda że tak nie mówił, kiedy przez lat tyle był pierwszym Ministrem.» Wstyd fałszywy, obawa uchodzenia za świętoszka krępowała mu usta. Trzeba było katastrofy wygnania, żeby Minister Ludwika-Filippa odważył się przemawiać po chrześcijańsku. A kto wie, czy P. Guizot, gdyby trzema tylko laty przedtém tak mówił i podług tego działał, kto wie, czyby nie zapobiegł temu co się stało?

(Wyd. Tyg.)

mu wszelkiego dobra. Tym którzyby wątpili o wzniosłości jego przyrody i powołania, i jemu samemu, jeżeli by o tém zapomniał, rzekłbym z Paskalem: «kiedy człowiek sam siebie poniża, ja go wywyższam.» Ale tym co mu kadzą jak bożyszczu, co wszystkiego po nim oczekują i wszystko mu obiecują, tym, co uwodząc się próżnością, wzdymają Człowieka w Pychę, zabaczając sami i jego prowadząc do zapomnienia i o słabości jego istoty i o najwyższych prawach którym ulegać powinien, o pomocy, bez której istnąć nie może; powiem też z Paskalem: «kiedy człowiek wynosi się, ja go poniżam,» i fakta świeże, uderzające, niezaprzeczone, powtarzają im to najwyraźniej.

Francyi niepodobna powrócić do roku 1789. Niepodobna odrodzić w niej tego szczerego zapału i tej nadziei, które panowały w niej o tym czasie. Zapał ten, wówczas powszechny, gorący, dający się usprawiedliwić niedoświadczeniem, byłby dziś popędem sztucznym i fałszywym, wątlą oponą, rzuconą na zgubne namiętności i nierozumne marzenia, którychby nawet nie przykrywała. Przez jakież nieuleczone zarozumienie odrzucamy nauki, któremi Bóg tak hojnie szafuje dla nas w ciągu lat sześćdziesięciu? Nie wymaga on iżbyśmy rozpaczali o sobie samych, i o człowieczeństwie, iżbyśmy się wyrzekli postępu ludzkości, jej przyszych losów; głębokiego i rzewnego społecznocie, ku niej, ku jej cierpieniom i sławie; On tylko zabrania nam wynosić ją na bożyszcze. On każe widzieć w ludzkości to czém jest w rzeczy samej, bez ubóstwienia ale i bez oziębłości, kochać ją, służyć jej według praw, które Sam ustanowił. Bynajmniej nie chcę gasić ostatniej iskry ognia w nas tlejącego, albo zaszczepiać zwątpienie i obojętność w sercach czczych i już prawie wystygłych. Ale nie należy się zwodzić. Francya nie odzyszcze dawnej samo-ufności i zapału na drodze rewolucyj. Nasza zużona społeczność nie ugasi swego pragnienia, nie pokrzepi sił swoich, u tych wyschłych już źródołów. Uskarżacie się na niedołężność naszej społeczności, chcielibyście w niej wskrzesić tę wiarę, tę siłę moralną, która stanowi wielkość narodów! Nie szukajcie tego w duchu rewolucyjnym; nie jest on zdolnym powrócić wam te skarby. On zagłuszy was hukiem i wrzawą, ale nie posunie na przód. Może tylko palić na popiół, ale świecić i ogrzewać nie może. Zamiast szerzyć wiarę, on sieje wątpienia i błędy. Rzeczywiście Francya pilnie potrzebuje moralnej podniety i pokrzepienia, potrzebuje odżywić w sobie wiarę i przywiązanie do zasad stałych, powszechnie uznanych. Ale duch rewolucyjny nie dopełni tego; jego przejawienia, wezwania, przepowiednie, wspomnienia, cały jego język nie dokonywają dzieła, owszem powstrzymują je i opóźniają. Sława tego odrodzenia należy się innym siłom moralnym, duchom innego rodzaju.

(Dok. nast.)